

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 173 (2717)

GDAŃSK, PIĄTEK 22 LIPCA 1955 R.

CENA 20 GR

SZEFOWIE RZĄDÓW czterech mocarstw

radzą nad sprawą BEZPIECZEŃSTWA w EUROPIE

GENEWA PAP. W środę po południu odbyło się drugie posiedzenie szefów rządów czterech wielkich mocarstw. Przewodził premier brytyjski Eden. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin, który przedstawił stanowisko rządu radzieckiego w sprawie zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Mówca wręczył uczestnikom konferencji radziecki projekt układu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie (tekst projektu publikujemy na str. 2).

Rząd radziecki — oświadczył Bulganin — przywiązuje ogromną wagę do zagadnienia utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i żywi przekonanie, że tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich państw europejskich — wielkich i małych — można będzie zapewnić bezpieczeństwo narodom europejskim i przekształcić Europę w cytadelę pokoju.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR podkreślił równocześnie, że delegacja radziecka gotowa jest zbadać także inne propozycje w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i w szczególności odnosi się z wielką uwagą do sprzeczności szefów rządów czterech mocarstw w tej sprawie.

Następnie prezydent USA Eisenhower złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że główne rozbieżności dotyczą pilnego charakteru sprawy zjednoczenia Niemiec. Prezydent Eisenhower podkreślił w końcu, że między poszczególnymi delegacjami istnieje zgoda, jednakże są one ożywione chęcią współpracy.

Flota zwyciężyła w biegu sztafetowym Gdańsk - Gdynia i zdobyła nagrodę „Głosu Wbrzeża”

Wczoraj w przeddzień Święta Odrodzenia sprzed Północy Człogistów we Wrzeszczu wystartowały zespoły Floty, Sparty, Stali, Startu, Budowlanych i Kolejarskiego do biegu sztafetowego Gdańsk — Gdynia.

Doskonale biegający na ostatniej zmianie zawodnik Floty Jerzy Lisiecki, pierwszy wpadł na metę zdobywając dla swego zespołu nagrodę przechodnią redakcji „Głosu Wbrzeża”. W kilkanaście sekund za Flotę bieg ukończyła sztafeta Sparty z dużą przewagą nad trzecią na metę sztafeta Stali.

A oto wyniki biegu sztafetowego Gdańsk — Gdynia:

1) Flota	1:13,54
2) Sparta	1:13,36
3) Stal	1:14,28
4) Start	1:15,02
5) Budowlani	1:15,51
6) Kolejarski	1:19,25

Szczególne sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Z kolei przemawiał premier francuski Faure. Oświadczył on, że problem niemiecki jest związany ze sprawą utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Zaproponował więc, by obie te kwestie rozpatrywano łącznie. Następnie mówca zanalizował propozycje delegacji radzieckiej i stwierdził, że widzi w niej wiele konstruktywnych idei, zasługujących na uważne zbadanie. Wymienił on przede wszystkim propozycje do dotyczące redukcji zbrojeń i niestosowania siły do rozstrzygania sporów.

Premier brytyjski Eden, który następnie zabrał głos, oświadczył, że omawiane zagadnienia posiadają dwa aspekty. Pierwszy aspekt dotyczy postanowień proponowanego układu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego. A drugi aspekt dotyczy kwestii terminu zawarcia takiego paktu.

Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, to rząd brytyjski wysuwa koncepcję paktu z udziałem 5 mocarstw. Rząd brytyjski jest jednak gotów rozpatrzyć sprawę zwiększenia liczby uczestników paktu proponowanego przez Wielką Brytanię. Być może, że jest jakaś droga pośrednia między proponowanym przez W. Brytanię paktem 5 państw, a proponowanym przez ZSRR paktem 26 państw.

Jeśli chodzi o drugi aspekt zagadnienia, to jest termin zawarcia układu, to — zdaniem delegacji brytyjskiej — nie można zorganizować systemu bezpieczeństwa zbiorowego, dopóki Niemcy są rozbiti. Pod tym względem — zaznaczył Eden — istnieje rozbieżność między delegacjami. W tej sytuacji mówca proponuje równocześnie zbadanie problemu bezpieczeństwa w Europie i kwestii niemieckiej.

Po premierze brytyjskim przemawiał ponownie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin, który oświadczył, że stanowisko rządu ZSRR w sprawie Niemiec jest jasne. Zostało ono sformułowane w sposób konkretny. Poprzedni mówcy zaznaczyli, że zachodzi związek między problemem niemieckim a sprawą bezpieczeństwa.

Rybacy „Arki” wykonali miesięczny plan połowów

W przeddzień rocznicy Święta Wyzwolenia rybaczy „Arki” osiągnęli piękny sukces, 21 bm. wykonali miesięczny plan połowów. Jest to wynik zrealizowany z zadowalającą precyzją dla uczczenia 22 Lipca i V Festiwalu Młodzieży i Studentów, które obejmowała cała załoga, a w szczególności rybaczy „Arki” przebywający na łowiskach Morza Północnego. Warto podkreślić, że w minionym tygodniu łowili oni przeciętnie 3 do 3,5 tony na kutrozie. Mieli wyni-

Rząd ZSRR przekazał rządowi Polski Pałac Kultury i Nauki

WARSZAWA PAP. 21 lipca 1955 r. o godz. 16 w dniu zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski przez Związek Radziecki. W tym dniu w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na placu im. Stalina protokół o przekazaniu przez rząd Związku Radzieckiego rządowi Polski Pałacu Kultury i Nauki — daru narodu radzieckiego dla bratniego narodu polskiego.

Protokół podkreśla, że rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważają za symbol wiecznej, niewzruszonej przyjaźni narodów radzieckich i polskiego.

Protokół o przekazaniu Pałacu Kultury i Nauki został podpisany przez prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej J. Cyrankiewicza i ambasadora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie P. Ponomarenko.

Uroczystość złożenia wieńców na grobie generała Waltera

WARSZAWA PAP. W dniu 21 bm. — w przeddzień Święta Odrodzenia — delegacje władz partyjnych i państwowych oraz zagraniczne delegacje rządowe przybyły do Warszawy, by wziąć udział w obchodach zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski, oddać hołd żołnierzom polskim, poległym w bojach o wyzwolenie narodowe i społeczne, składając wieńce na grobowcu — mauzoleum generała Karola Świerczewskiego-Waltera.

Wieńce składają: delegacja rządowa Związku Radzieckiego z członkiem prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, sekretarzem KC KPZR Michaiłem Susłowem na czele, delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej z wicepremierem rady państwowej ChRL Ho Lun na czele oraz delegacje rządowe krajów demokracji ludowej.

Następnie wieńce od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składają: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, członek Biura Politycznego KC PZPR — Franciszek Jóźwiak-Witold, Franciszek Mazur, Edward Ochab i Roman Zambrowski oraz sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski.

Wieńce od Rady Państwa PRL składają: przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski i sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki.

Wieńce od Rady Ministrów PRL składają: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski i szef Urzędu Rady Ministrów — min. Kazimierz Mijal.

Wieńce od Wojska Polskiego składają wiceministrowie obrony narodowej: gen. broni Stanisław Popławski, szef głównego zarządu politycznego WP — gen. bryg. Kazimierz Witaszewski i szef sztabu generalnego WP gen. broni Jerzy Bortolowski.

Następnie wieńce składają: delegacja rządowa Związku Radzieckiego z członkiem Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, sekretarzem KC KPZR — Michaiłem Susłowem na czele, delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej z wicepremierem Rady Państwowej ChRL — Ho Lun na czele oraz delegacje rządowe krajów demokracji ludowej.

W dalszym ciągu wieńce składają: I sekretarz komitetu warszawskiego PZPR Stanisław Pawlak, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht oraz delegacje warszawskich organizacji partyjnych i społecznych.

Po złożeniu wieńców orkiestra odegrała „Międzynarodówkę”.



KSZTAŁT NASZYCH DNI

I.

WYZWOLENIE! Ileż treści zawiera to słowo. Jest w nim błysk granatu i łoskot wykołowanego pociągu. Jest w nim łuna pożarów i niemy krzyk zakneblowanych gipsów. Jest pieśń żołnierza — partyzanta, ma szerokiego borem, lasem i rozkaz do: wódzy: ognia!

Schodzą się w tym słowie drogi znad Oki i Wołgi i Narwiku. Skrzęta się czerwone gwiazdy i lśnią piastowskie orzełki na hełmach. Widać w nim pasiały wieźniów, powracających z obozów i ubogie tobołki repatriantów. Ludzi wracających do domów, albo do zgłiszcz, które były domami. Jest radość powitań i płacz po utracie bliskich.

Wyzwolenie! Jeszcze wiatr niesie echo armatnich kanonad, a już chłopcy dzielą ziemię obszarową. Pierwszy dym unosi się z wystygłych kominów fabrycznych. Pierwsze plakaty, z których zniko słowo „śmierć” i pierwsze cegły na świeżym murze budowanego domu. Jest w tym upór, który każe chwycić za młot i kielnię, piług i książkę. Ale jest i bandycki strzał zza węgla. I walka, walka uporczywa, zwycięska w obronie nowego życia. Życia, które nadało realny kształt Wyzwoleniu.

II.

POWSTAJĄ spoza mgły wspomnień słowa i czyny, ludzie i zdarzenia. I chociaż kontury owych dni coraz bardziej zacierają się w pamięci, to jednak odnajdujemy je w kształcie dnia dzisiejszego. Idee, które przyświecały tam tym dniom nabrały pełniejszego blasku. Marzenia tamtych dni obrósły rusztowaniami tysięcy budowli. Zuchwały, zdawałoby się wtedy, fantazje obiektały się w beton i stal.

Śmiała myśl i śmiały czyn realizowały wizję nowej Polski. Wbrew i na przekór sceptykom, łamiąc opór wroga, torowały sobie drogę do sere i umysłowy, porywały potosem wielkiego budownictwa.

Wielu było wątplących. Nie wierzyli w odbudowę Warszawy, a w każdym razie w najbliższej przyszłości. Sądziła tak nie dlatego, że Warszawy nie chcieli. Gruzy zasłaniały im człowieka, którego możliwości twórczych nie doceniali. Bo nie doceniali nowej rzeczywistości. Bo jeszcze nie wierzyli we własne siły.

Byli tacy, którzy mówili: po co nam ciężki przemysł. Stal, aluminium, miedź, żelazo — można sprowadzać zza granicy. Ale, gdy nie było przez pewien czas garnków i wiader — psoczyli. Dziś mamy nie tylko wiadra i garnki, ale i obrabiarki, o których za granicą mówią z podziwem: polskie obrabiarki.

Gdyby mierzyć nasz rozwój jedenastoma tysiącami obiektów przemysłowych, wybudowanych tylko w okresie Planu 6-letniego, 4 milionami ton stali, i 92 milionami ton węgla, które wyprodukowali i wydobyli w roku ubiegłym, to ja-

ką miarę przyłożyć do ludzi — twórców tych osiągnięć? Do ludzi, którzy poczuli się gospodarzami swego kraju?

III.

CZY pamiętacie wiersz Majakowskiego o radzieckim paszporcie? O tym, jak przedwojenny urzędnik celny kapitalistycznego kraju patrzy na różne paszporty?

„Na polski — patrzy jak na afisz koza, na polski — w tepej słoniowatości wybaluszone gąły jegomości: ten tego, skąd to i co za geograficzne nowości?”

Dziś Polska nie jest „geograficzną nowością”. W portach całej kuli ziemskiej ludzie uczą się nowej geografii z napisów na skrzyniach: „Made in Poland”. Słowo „Warszawa” jest dziś na ustach mieszkańców wszystkich stolic świata. Bo Warszawa leży na skrzyżowaniu dróg prowadzących do pokoju światowego. Tymi drogami podąża też do naszej stolicy młodzież ze wszystkich kontynentów.

Za kilka dni rozpocznie się w Warszawie V Festiwal Młodzieży i Pokoju. I znów, jak przed każdą wielką sprawą, wątpiący powiada: to zbyt kosztowna impreza. Ale pytamy: czy słodko smakował mu owoc wojny? Czy można dopuścić do tego, by imperialiści znowu nas tym owocem poczęstowali?

Nie jesteśmy ludźmi zaściankowymi. Budujemy Polskę Nowych Hut i jesteśmy współbudowniczymi pokoju na całym świecie. I jeśli w mieście, gdzie został zawarty układ warszawski zbierze się młodzież przeszło 100 narodów — to jest w tym wymowa nowych czasów. Tych czasów, które spowodowały, że nad Genuą ukazał się rąbek tęczy pokoju.

Rzecz naszego pokolenia, a zwłaszcza młodego, jest aby tęcza ta weszła nad światem, by promieniowała braterstwem i przyjaźnią między narodami tak, jak promieniuje gwiazda na szczycie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, który wczoraj został przekazany nam do użytku.

IV.

SŁOWA, jak krople rosy, w których odbija się świat. Są czyny, o których potomność nigdy nie zapomni. Są ludzie, których słowa i czyny nadają sens życiu. To słowa i czyny partii. Ona wskazała drogę, ona przewodzi nam w walce. O wielkość i chwałę Polski. O Polskę światłą i szlachetnych ludzi. O Polskę radosnego dzieciństwa i spokojnej starości. Taką Polskę budujemy

V.

WYZWOLENIE! Ileż treści zawiera to słowo!

K. Jaworski

PROJEKT ogónoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym przedstawiła w Genewie delegacja ZSRR

W celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz zaspokojenia agresji przeciwko jakimkolwiek państwu w Europie;

w celu zacieśnienia współpracy międzynarodowej zgodnej z zasadami poszanowania niezawisłości i suwerenności państw oraz nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne;

dzając do zapewnienia wspólnym wysiłkiem wszystkich państw europejskich bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zamiast tworzenia ugrupowań pojedynczych państw europejskich, wzmocnienia przeciwko innym państwom europejskim, co wywołuje tarcia i napięte stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność;

biorąc pod uwagę, że stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie ułatwiłoby szybsze rozwiązanie problemu niemieckiego przez zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych —

państwa europejskie kierując się celami i zasadami Kartę Narodów Zjednoczonych zawierającą ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, którego zasadnicze postanowienia będą następujące:

1 Wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich systemu społecznego, jak również Stany Zjednoczone, mogą przystąpić do układu pod warunkiem, że uznają zasady i przyjął obowiązki przewidziane w tym układzie.

Dopóki nie będzie utworzone zjednoczone, pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie, Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna mogą być stronami układu i korzystać z tych samych praw, co pozostałe strony.

Zakłada się, że po przywróceniu jednolitej Niemiec, zjednoczone państwo niemieckie może być stroną układu na równych prawach z innymi państwami europejskimi.

Zawarcie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie nie narusza w niczym kompetencji czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji — w stosunku do problemu niemieckiego, który winien być uregulowany w trybie ustalonym poprzednio przez cztery mocarstwa.

2 Państwa — strony układu zobowiązują się, że nie będą uciekały się do agresji przeciwko sobie, ani do groźby użycia siły w swych stosunkach międzynarodowych oraz że zgodne z Kartą NZ będą regulowały wszelkie spory jakie mogą między nimi powstać, za pomocą pokojowych środków i w taki sposób, aby nie groziły międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu w Europie.

3 Jeśli zdaniem jakiegokolwiek państwa — strony układu, powstanie zagrożenie zbiorowe w Europie przeciwko jednemu lub kilku państwom — stronom układu, przeprowadzą one wspólne konsultacje w celu podjęcia skutecznych kroków zmierzających do usunięcia takiej groźby i do utrzymania pokoju w Europie.

4 Zbrojny atak w Europie przeciwko jednemu lub kilku państwom — stronom układu, podjęty przez jakiekolwiek państwo lub grupę państw uważany będzie za atak przeciwko wszystkim stronom układu. W wypadku takiego ataku, każda ze stron, realizując prawo do obrony indywidualnej lub zbiorowej, winna udzielić państwu lub państwom zaatakowanym pomocy wszelkimi znajdującymi się w jej dyspo-

zycji środkami, nie wyłączając użycia siły zbrojnych, w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

5 Państwa — strony układu zobowiązują się wspólnie przedyskutować i określić możliwe jak najszybciej procedury, zgodnie z którymi, w wypadku powstania w Europie sytuacji wymagającej zbiorowego wysiłku, w celu przywrócenia i utrzymania pokoju w Europie, winna być udzielona przez strony pomoc nie wywołująca pomocy wojskowej.

6 Państwa — strony układu, zgodnie z postanowieniami Kartę Narodów Zjednoczonych powinny niezwłocznie poinformować Radę Bezpieczeństwa o wszelkiej akcji podjętej lub zamierzonej w celu wykonania prawa do samoobrony lub utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

7 Państwa — strony układu zobowiązują się nie uczestniczyć w jakiegokolwiek koalicji lub sojuszu, ani nie zawierać porozumienia, którego cele sprzeczne są z celami układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

8 Państwa — strony układu zobowiązują się popierać szeroka współpracę gospodarczą i kulturalną między sobą, jak również z innymi państwami poprzez rozwój handlu i innych stosunków gospodarczych oraz zacieśnienie więzi kulturalnych na zasadach wykluczających wszelką dyskryminację i ograniczenia, które utrudniają taką współpracę.

9 W celu wykonania postanowień układu, dotyczących konsultacji między jego uczestnikami oraz rozpatrzenia zagadnień, wyłaniających się w związku z zadaniem zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, przewiduje się co następuje:

a) Regularne, a w razie konieczności specjalne konferencje, na które każde państwo reprezentowane będzie przez członka rządu lub jakiegokolwiek innego wyznaczonego przedstawiciela.

b) Powołanie stałego doradczego komitetu politycznego, którego obowiązkiem będzie przygotowanie odpowiednich zaleceń dla rządów państw — stron układu.

c) Powołanie do życia wojennego organu doradczego, którego kompetencje precyzyjnie zostaną w późniejszym terminie.

10 Uznając szczególną odpowiedzialność stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa, strony układu zapraszają rząd Chińskiej Republiki Ludowej, by wyznaczył w charakterze obserwatorów przedstawicieli do organów tworzących zgodzie z tym układem.

11 Układ niniejszy w żaden sposób nie narusza zobowiązań państw europejskich, wynikających z układów i porozumień między państwami, których są uczestnikami pod warunkiem, że zasady i cele tych porozumień zgodne są z zasadami i celami niniejszego układu.

12 Państwa — strony układu postanawiają zgodnie, że w pierwszym stadium (2-3 lata) wcielenia w życie posuniętych mających na celu stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zgodnie z niniejszym układem, związane są nadal zobowiązaniami wynikającymi z istniejących układów i porozumień.

Jednocześnie państwa — sygnatariusze istniejących układów i porozumień, które przewidują zobowiązania na terytorium wojskowej, powstrzymują się od stosowania siły zbrojnej i będą rozwiązywały wszystkie spory, które mogą między nimi powstać, będą się także odbywały wzajemne konsultacje między sygnatariuszami odpowiednich układów i porozumień w wypadku, gdyby powstały między nimi różnice zdań lub spory mogące zagrażać pokojowi w Europie.

13 Dopóki nie będą zawarte porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej oraz w sprawie wycofania obcych wojsk z terytoriów krajów europejskich, państwa — strony układu, zobowiązują się nie podejmować dalszych kroków mających na celu zwiększenie ich siły zbrojnych znajdujących się na terytoriach innych państw europejskich na mocy układów i porozumień poprzednio zawartych.

14 Państwa — strony układu postanawiają zgodnie, że po upływie uzgodnionego terminu od chwili wejścia w życie niniejszego układu, układ warszawski z 14 maja 1955 roku, układy paryskie z 23 października 1954 roku oraz pakt północno-atlantycki z 4 kwietnia 1949 roku — przestaną obowiązywać.

15 Niniejszy układ zawiera ty zostaje na okres 50 lat.

Z obrad genewskich

[Dokończenie ze str. 1]

czeństwa w Europie. Delegacja radziecka uważa, że związek taki bezspornie zachodzi.

Skoro na konferencji szefów rządów postanowiono zająć się jednym z tych zagadnień, to należy rozpatrywać właśnie zagadnienie znajdujące się na porządku dziennym, tj. sprawę bezpieczeństwa zbiorowego.

Nie rościmy sobie pretencji do tego, by uważać, że projekt nasz — jest doskonały. Z wdzięcznością rozpatryjemy wszelkie inne propozycje.

Z kolei przemawiając ponownie prezydent Eisenhower. Oświadczając on, że delegacja amerykańska zbada starannie propozycje radzieckie, które zawierają myśli zasługujące na uwagę. Eisenhower zaznaczył, że aczkolwiek istnieją różnice w omawianych sprawach, to jednak widać, że wszyscy uczestnicy konferencji szczerze dążą do ustanowienia pokoju.

Prezydent USA stwierdził, że rozmawiał z wszystkimi członkami delegacji radzieckiej i jest głęboko przekonany, że wszyscy szczerze pragną pokoju tak jak on. Problem pokoju obecnie na tym, by przetrwać pomost, który by połączył rozmaite stanowiska zajęte na tej konferencji.

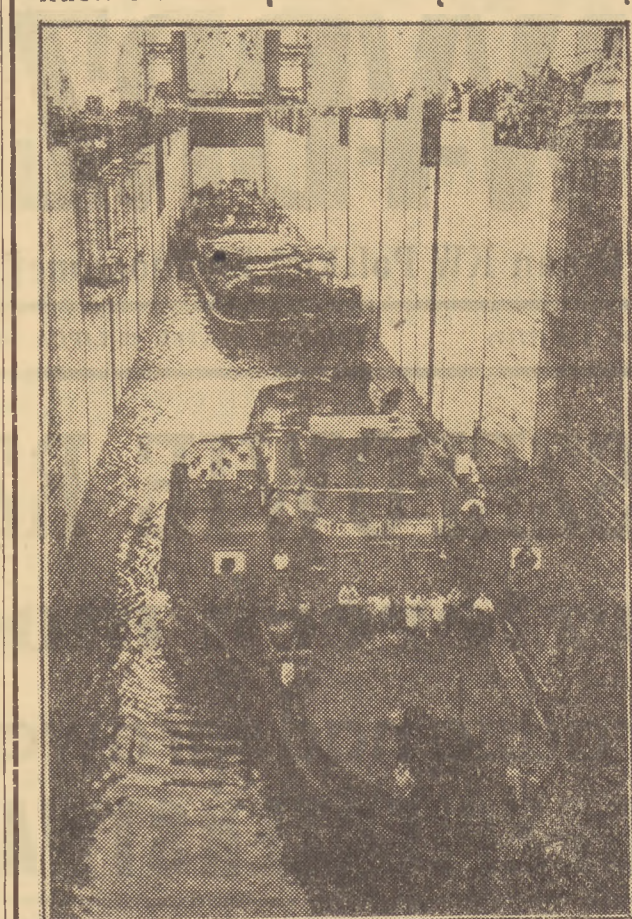
GENEWA PAP. Dnia 20 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wydał śniadanie na cześć delegacji USA, Francji i Anglii na konferencję szefów rządów czterech mocarstw.

Na śniadaniu obecni byli: szef delegacji angielskiej premier Eden, członkowie delegacji angielskiej Macmillan, Hayter, Kirkpatrick i Brown John, szef delegacji francuskiej premier Faure, członkowie delegacji francuskiej Pinay, Denny, de Crouy-Chanel i Soutou, członkowie delegacji amerykańskiej Dulles, Thompson, Stassen, Rockefeller, Hagerty i Anderson.

Ze strony radzieckiej obecni byli: N. S. Chruszczow, W. M. Molotow, A. A. Gromyko, W. S. Siemionow, G. N. Zarubin, J. A. Malik i S. A. Winogradow.

Na kanale Wołga — Don

Ruch statków przez służę kachowską



Na zdjęciu: Statki przepływają służę.

Fot. — CAF

Pierwszy koks wielkopiecowy popłynął z III baterii koksowniczej Huty im. Lenina

KRAKÓW. NOWA HUTA PAP. W dniu 21 bm. w przeddzień święta 22 Lipca, z komór III baterii koksowniczej Huty im. Lenina po-

plynął pierwszy koks wielkopiecowy. Trzecia bateria koksownicza Huty im. Lenina — podobnie jak i dwie pierwsze — jedna z największych i najnowocześniejszych w kraju, podjęła normalną produkcję. Jej uruchomienie, które jest wielkim sukcesem zespołu budowlanych i montażowych, pozwoli na wydawnie zwiększenie produkcji koksu wielkopiecowego, stawiając Hucie im. Lenina w rzędzie najpoważniejszych producentów koksu w kraju.

300 milionów rubli obrotów na Targach Poznańskich

POZNAŃ PAP. Polskie centrale handlu zagranicznego osiągnęły w dniu 20 bm. na Targach obrotów przekraczające sumę 300 milionów rubli — 75 milionów dolarów.

Wśród licznych transakcji — sprzedawczych i kupnych — do Niemieckiej Republiki Federalnej i Francji, maszyn i obrabiarek — do NRF (na sumę 700 tys. rubli — 175 tys. dolarów), a także do Francji i Anglii, szkło budowlane — do Stanów Zjednoczonych, Włoch, Kanady, Argentyny i Hong-Kongu, zaś partie fajansu sanitarnego — do Libanu.

Sprawa Indochin przedmiotem rozmów amerykańsko-francuskich

GENEWA PAP. Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja DPA, dnia 20 bm. przedstawiciele rządu amerykańskiego i francuskiego odbyli w Genewie rozmowę na temat problemu Indochin.

Według wiadomości z tego samego źródła, dnia 21 bm. sytuację w południowym Wietnamie mieli omówić brytyjski premier Eden i premier Francji Faure.

Prowokacje w Saigonie

LONDYN PAP. W południowym Wietnamie wzrasta się zmierzająca do zerwania porozumień genewskich, prowookacyjna kampania przeciwko przeprowadzeniu wyborów powszechnych w Wietnamie. Kampania ta prowadzona jest według bezpośrednich instrukcji rządu Ngo Dinh Diema.

Dnia 20 bm. w rocznicę podpisania porozumień genewskich w sprawie zaprzestania działań wojennych w Wietnamie — dokonano bezcelnej napaści na hotel, w którym mieści się siedziba międzynarodowej komisji nadzoru i kontroli. Chuliganizm wnosząc obraźliwe okrzyki pod adresem członków komisji wdarł się do hotelu i zniszczył wszystkie dokumenty oraz wyrzucił osobiste rzeczy przewodniczącego

Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w przeddzień Święta Odrodzenia

W DNIU WCZORAJSZYM W PIĘKNIE UDEKOROWANEJ SALI ZAKŁADOWEGO DOMU KULTURY STOCZNI GDAŃSKIEJ ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA SESJA WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ, ZWOŁANA Z OKAZJI ŚWIĘTA ODRODZENIA POLSKI.

Na tle dekoracji, wyobrażającej charakterystyczne motywy Gdańska, odbudowane z ruin w ciągu 10-lecia, ustawiono stół przydług, za którym zasiadli m. in. sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Kunat, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN tow. Bigus, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN tow. Gregorek, dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Studziński, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego prof. Cebertowicz, i sekretarz KM PZPR tow. Ossowski, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej tow. Czybulski, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Karoński i inni.

Do prezydium sesji zaproszeni zostali również konsul generalny ZSRR w Gdańsku tow. Talyzin i atache handlowy Chińskiej Republiki Ludowej tow. Chin-Hsin.

Po odegraniu hymnu narodowego, sesję otworzył przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej tow. Czybulski. Referat omawiający kluczowe zagadnienia rozwoju ziem gdańskich w dziesięciolecie wygłosił tow. Gregorek, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN.

„Święto Odrodzenia ma szczególnie głęboką wymowę społeczno-polityczną — mówił tow. Gregorek. — W dniu tym bowiem, dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego wkroczyliśmy na drogę przebudowy ustroju społecznego-gospodarczego, położyliśmy podwaliny nowego państwa, w którym lud pracujący uwolniony od wyzysku rozpoczął nowe, szczęśliwe życie”.

Podsumowując osiągnięcia województwa gdańskiego, tow. Gregorek zwrócił przede wszystkim uwagę na olbrzymi rozwój przemysłu na tym obszarze, wskazując przede wszystkim na wspólną budowlaną naszą stocznia i ich przemysłowego zaplecza. Dumną napawała nas wielkość naszej ziemi, która, jak nigdy przedtem, dalekoma flota handlowa, której banderę znają dziś porty niemal całego świata. Również rozbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy nasze rybołówstwo morskie.

Obok dominującej w naszym województwie gospodarki morskiej, niemieńskie, wielkie są nasze sukcesy w innych dziedzinach życia gospodarczego, które w sumie przyczyniają się do stałego podwyższania stopy życiowej mas pracujących Wybrzeża.

„Wielkie nasze osiągnięcia, oraz powtarzające się coraz częściej meldunki o przedteminowym wykonaniu zadań Planu 6-letniego — stwierdził tow. Gregorek — pozwalają nam z ufnością spojrzeć w przyszłość”.

Referat nakreślił następnie ziemie gdańskiego rozwoju na najbliższe pięć lat.

W przeddzień konferencji o-raz przez pierwsze dwa dni obrad.

Jednocześnie czterech delegatów o spokojne referowanie nie było jak najdokładnie dyskusji wywiera wielkie wrażenie na tysiącach ciużet dziennikarzy (tak, już jest nas tu tyłu, a jeszcze oczekuje się przybycia dalszych).

Wnioski francuski, jak się tu podkrę-

Opierając się na naszych dotychczasowych sukcesach i doświadczeniach zamierzamy przystąpić do dalszego rozbudowy naszego przemysłu, coraz intensywniej rozwijać naszą gospodarkę rolną, kładąc szczególny nacisk na zagospodarowanie Żuław, na podniesienie — przez wzrost mechanizacji i szeroki rozwój prac melioracyjnych — naszej produkcji rolnej. Rozbudujemy sieć dróg i mostów, usprawnimy naszą komunikację drogową, znacznie zwiększymy sieć naszego handlu społecznego i zakładów żywienia zbiorowego.

Rozbudujemy urządzenia wodociągowe — kanalizacyjne w Gdańsku, Gdyni i Elblągu, przystąpimy do budowy sieci wodno-kanalizacyjnej w szeregu miejscowości jak: Pruszcz, Kościerzyna i Władysławowo. Usprawnimy zaopatrzenie ludności w gaz, przez rozbudowę gazowni w Gdańsku, Elblągu, Starogardzie, Wejherowie i Tczewie.

Wzrośnie tabor komunikacji miejskiej w trójmieście, Elblągu i Tczewie, wyremontujemy ok. 14 tys. budynków, zapewniając znaczną poprawę warunków mieszkaniowych ludności, a jednocześnie nie osłabimy tempa nowego budownictwa.

Nastąpi dalszy rozwój oświaty, kultury i służby zdro-

Oficjalną część uroczystej sesji Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej zakończyło odpowiadanie „Międzynarodówki”.

W części artystycznej wystąpili soliści i chór Stoczni Gdańskiej oraz soliści baletu Opery Bałtyckiej.

la, zawiera sprzeczność polegającą na tym, że przewidywane utrzymanie bloków przy jednoczesnym stworzeniu organizacji bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

Amerikanie są podobno bardzo niezadowoleni z tego wniosku, który premier Faure złożył, nie porozumiewając się z delegacją amerykańską.

Wniosek angielski wreszcie przewiduje pakt bezpieczeństwa pomiędzy czterema wielkimi mocarstwami oraz Niemcami, ograniczenie kontroli zbrojeń niemieckich, stworzenie strefy demilitaryzowanej między Wschodem i Zachodem. W planie przedłożonym przez Edena jest zawarta sugestia, że Niemcy zjednoczone mogą wybrać również neutralność.

Po przedstawianiu trzech wniosków na posiedzeniu sześciu rządów przemawiali: Bulganin — trzykrotnie, Eisenhower — dwukrotnie. Warto podkreślić, że przemówienia Faure'a i Edena zwracają uwagę na wiele słusznych myśli zawartych w projekcie radzieckim, zwłaszcza dotyczących rozszerzenia ilości uczestników organizacji zbiorowego, bezpieczeństwa. Bulganin ze swej strony podkreślił, że angielski wniosek zawiera również pewne interesujące myśli.

Atmosfera, jaka panuje podczas spotkań nieoficjalnych, jak również na oficjalnych konferencjach wskazuje, że uczestnicy genewskich obrad ożywiają się wolą znalezienia drogi porozumienia i rozwiązania podstawowych problemów międzynarodowych. A to jest przecież najważniejsze. Zwraca szczególną uwagę zmiana tonu prasy amerykańskiej. Znikł ze szpalt gazet ton pesymistyczny, jaki dominował w przeddzień konferencji oraz przez pierwsze dwa dni obrad.

Jednocześnie czterech delegatów o spokojne referowanie nie było jak najdokładnie dyskusji wywiera wielkie wrażenie na tysiącach ciużet dziennikarzy (tak, już jest nas tu tyłu, a jeszcze oczekuje się przybycia dalszych).

Wnioski francuski, jak się tu podkrę-

Chodzi przede wszystkim o bezpieczeństwo narodów

(Korespondencja własna AR z Genewy)

Ministrowie spraw zagranicznych omawiali łącznie sprawę zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa. Na podstawie przedłożonych materiałów szefów rządów wymienił poglądy na temat bezpieczeństwa.

Przypomnijmy, że są w tej kwestii trzy odrębne wnioski: radziecki, francuski i angielski. Wniosek przedłożony przez premiera Bulganina przewiduje rozwiązanie tego problemu w dwóch etapach. W pierwszym państwa pozostałyby związane dawnymi układami, zobowiązanymi się do nieużywania siły zbrojnych przeciw sobie, do regulowania wszelkich możliwych konfliktów w drodze pokojowej, do utrzymania siły zbrojnych na obcych terytoriach w dotychczasowej wysokości. W drugim etapie pakt atlantycki, układy paryskie oraz układ warszawski przestałyby obowiązywać, a na ich miejsce wszedłby w życie układ o ogólnoeuropejskiej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego. Po wejściu w życie tego układu nastąpiłoby wycofanie wszystkich obcych wojsk z terytoriów, na których się one znajdują. Wniosek prosty, jasny, logiczny, zabezpieczający interesy wszystkich krajów europejskich. Jak podkreśla prasa, dojdzie do porozumienia w sprawie pierwszego etapu nie powinno nastręczać większych trudności, natomiast należy oczekiwać, że kwestia wycofania wojsk obcych natrafi na opór ze strony amerykańskiej.

Projekt francuski jest dość skomplikowany. Przewiduje on: włączenie zjednoczonych Niemiec do paktu atlantyckiego z tym, że Niemcy po zjednoczeniu nie miałyby zwiększyć siły zbrojnych niż ta część Niemiec, która należy obecnie do Unii Zachodnio-Europejskiej. Przewiduje on również wzajemne gwarantowanie mocarstw nie uciekanie się do użycia siły zbrojnych i zobowiązanie Niemiec do przyjęcia podobnej deklaracji oraz włączenie zjednoczonych Niemiec do powszechnej organizacji bezpieczeństwa. Wniosek francuski, jak się tu podkrę-

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA PAP. W dniu 19 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Włoskiej w Polsce Luigi Cortese złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Dumni i ufn

„Dopóki wieśniacy i wszyscy mieszkańcy nie wrócą do zupełnego prawa obywatelstwa, dopóki nie zostaną powołani do życia politycznego, a ich rozważanie i rozosobnienie zniszczone; dopóki nie nastanie zlewka i spożycie wszystkich żywiołów, interesów i potrzeb, nie można się spodziewać, aby wolność i niepodległość Polski nabyła trwałych posad... Siła kraju jest w ramieniu ludu, a lud polski od wieków upomina się o wydarte sobie prawa...”

SŁOWA te przed z górą 120 laty pisał człowiek, który był jednym z najświetlejszych umysłów ówczesnej epoki. Pisał je wielki historyk i wielki patriota — Joachim Lelewel. I trzeba było ponad wieku, trzeba było owych historycznych wydarzeń z lipca 1944 roku, by na ziemi polskiej dokonały się przemiany, które pozwoliłyby, jak pisał Lelewel, wolności i niepodległości Polski nabyć trwałych posad.

Dziś na całym świecie, w różnych językach mówi się i pisze się o Polsce jako o kraju, którego przykład promieniuje na inne narody, którego imię stało się odpowiednikiem nie tylko pokoju i postępu, lecz również siły. Jako o kraju, którego polityka jest walką o „naszą i waszą pokojową przyszłość”, o „nasze i wasze bezpieczeństwo”. Kiedyś poeci opiewali naszą tragiczną przeszłość. Dziś opiewają naszą chlubną teraźniejszość, którą my Lelewel, mówiąc słowami Wyszewy, powołani do życia politycznego, wykujemy pracą naszych rąk i mózgów.

11 lat, a więc tyle, ile dziś mija od chwili, gdy na pierwszym skrawku oswobodzonej ziemi polskiej formowały się zryby naszego państwa ludowego, to niewiele w historii państwa i narodu. Nie wiele, mierząc ten okres czasem. A jakże „wiele”, mierząc go tym, co się doznało, mierząc go porównaniem między tym, czym byliśmy, a tym czym jesteśmy. Mierząc go bezprowiznością tego, co było. Beprowiznością czasów, gdy to jeden z watykańskich dostojników mógł, realistycznie oceniając ówczesny układ sił w świecie, nazywać Polskę międzywojennego dwudziestolecia „quantite negligible” czyli „wielkością nie godną uwagi”.

„Wielkością niegodną uwagi” było państwo polskie, będące punkiem na arenie międzynarodowej. Państwo, którego suwerenność była na każdym kroku deptana przez wodzirejów świata kapitalistycznego. Państwo będące w istocie rzeczy półkolonią. Faktu tego nie było w stanie ukryć „mocarstwowe” fraszki sanacyjnych polityków, tak jak naszej bezbronności nie były w stanie przysłonić lance naszych kilkunastu tankietek czy też warkot tych jakże nie licznych samolotów.

Ta, jakże ponura przeszłość dziś wydawać się może na tle teraźniejszości jakimś koszmarnym snem. Nie był to sen — była to, rzeczywistość. Rzeczywistość, za którą naród polski zapłacił 6 milionami ofiar w latach drugiej wojny światowej.

Lelewel pisał, że siła kraju jest w ramieniu ludu. Slabe i bezbronne było międzywojenne państwo polskie, bo lud nie miał w nim nic do powiedzenia. A co jest źródłem siły, źródłem siły polityki zagranicznej każdego narodu? Uwzględnić doświadczenia historycznych danego narodu; wyrażenie jego pragnień i dążeń; obrona jego interesów.

Jeżeli dziś, w przeciwnieństwie do okresu międzywojennego, możemy mówić o sile państwa polskiego, możemy mówić o sile i słuszności jego polityki zagranicznej, o tym, że jest to prawdziwie niezależna i prawdziwie suwerenna polityka, to wynika to z faktu, że dziś o sprawach Polski decyduje naród, a nasza polityka zagraniczna w pełni zasługuje na miano polskiej polityki zgranicznej, gdyż stoi na straży tego, co najdroższe narodowi polskiemu — pokoju, suwerenności, bezpieczeństwa.

Naród polski ma pełne prawo do dumy i do ufności.

TADEUSZ GUMOWSKI



...We wczesnych godzinach rannych ku statkowi zaczęły podrywać pierwsze dżonki, barki i łodzie. Na dalekich wodach Wietnamu s/s „Kiliński” rozpoczął swą zaszczytną misję w służbie pokoju.
Fot. Film Polski

JESZCZE kilka dni temu, 17 września 1954 r. stał s/s „Kiliński” przy nabrzeżu chińskiego portu Whampoa, szykując się do powrotnego rejsu. Na marynarskich kalendarzach dzień powrotu do kraju, do rodzin, do najbliższych, był już wyraźnie określony datą: 22 października 1954. A jednak, gdy kapitan Romuald Cieliecki zawiadomił załogę o niespodziewanym przedłużeniu rejsu, o decyzji skierowania polskiego statku na wody Wietnamu — nie znalazł się ani jeden marynarz, który by tej decyzji nie przyjął jako szczególnego wyróżnienia.

Bo też i szczególne zadania stanęły przed załogą „Kilińskiego”. Zgodnie z umową genewską, statek skierowany został do Wietnamu, do V strefy demarkacyjnej, dla dokonania repatriacji ludności z Wietnamu południowego, do portów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. I oto teraz stoi „Kiliński” na redzie południowo-wietnamskiej osady rybackiej Qui-Nhon. Jest wczesny ranek. Od strony lądu przylatują siołki dżonki, barki, łodzie. Setki, tysiące ludzi... Wyprzedzających, obdanych, parzonych napalaniem, ogłuszonych eksplozjami bomb, ludzi, którym wojna nie odebrała co prawda życia, ale zlamala je w sposób brutalny i bezwzględny, odbierając spokój i zdrowie, dom i najbliższych... Płyną ku polskiemu statkowi. Wyciągają ręce, wołają, powiewają chustkami. Nie policzysz łez radości i szczęścia, nie wypowiesz wielkiego wzruszenia...

Są już przy burcie. Setki rąk chwytają wyrzucone sznurki... I pokład polskiego statku staje się po chwili pierwszym etapem powrotu tych ludzi do ojczyzny. Ośmiu miesięcy trwały nie zapomniane rejsy „Kilińskich” w służbie pokoju. 80 tysięcy ludzi, repatriowanych z Zatoki Sajańskiej, Nabe i Qui-Nhonu, przeżywało na pokładzie polskiego statku radość odzyskanej ojczyzny. Dla 80 tysięcy Wietnamczyków droga do wolności wiodła przez... Polskę.

A później, gdy już zadanie zostało wykonane, zaprosili gospodarze polskich marynarzy ciepło i serdecznie. „Ba-” w prostym, bambusowym szalase, wśród tropikalnej wietnamskiej dżungli, odbyło się wzruszające spotkanie ludzi o skónych oczach i złotym kolorze skóry, z ludźmi o jasnej cerze i jasnych włosach.

Witano naszych marynarzy ciepło i serdecznie. „Balan mun-nam!” — „Niech żyje Polska!” — tym okrzykiem wyrażali Wietnamczycy uczucia najgłębszej przyjaźni do narodu, którego przedstawicielami byli polscy marynarze. Z szalasu, ozdobionego flagami obu krajów, portretami Bieruta i Ho Chi Minha, płynęła pod niskie, rozgwieżdżone niebo wzruszająca melodia słaskiej piosenki „Sza dziewczeczka...” śpiewanej przez wietnamskie dzieci, którym polski statek s/s „Kiliński” pomógł odnaleźć ojczyznę...

BARDZO daleko od nas na wschód, na ogromnym terytorium 10 milionów km kw., żyje najliczniejszy naród na świecie. Uczymy się historii tego narodu, sięgającej tysięcy

lat wstecz: znajdujemy na mapach świata obszary przez niego zamieszkiwane: każde zwycięstwo, każde nowe osiągnięcie tego narodu przeżywamy jak własne.

Olbrzymie przestrzenie dzieła ojczyzny Mao Tse-tunga od Polski. Dla marynarzy jest to odległość 12.000 mil morskich. A jednak, wbrew atlasom i geografii, przestrzeń między naszymi krajami maleje. 2 października 1950 roku, łamiąc blokadę państw imperialistycznych, wpłynął do północno-chińskiego portu Taku-Bar i zacumował w odległości 50 km od Tientsinu, pierwszy statek z białoczerwoną banderą — m/s „Warta”. Naszą nową, najdłuższą linię oceaniczną — Polska — Chiny Ludowe — można było uważać za otwartą.

Od tego dnia, ponad 300 razy zawiąły już polskie statki do portów chińskich, przewożąc w swych obrotach polskie fabryki i hut: maszyny i samochody, traktory i plugi, wyroby metalowe i tekstylia... A w powrotnej drodze do Polski płynęły z morza południowo-chińskich statki głęboko zanurzone od cennego ładunku. Wiozły do ojczyzny rzadkie rudy szlachetne: wolfram i molibden, herbatę i tytoń, srebro i jedwab... Rzeka perłowa... Whampoa... Kanton... Ileż niezapomnianych przeżyć, ileż niepowtarzalnych wspomnień!...

Tu, w parkach i na ulicach Kantonu, spotkać można nieraz, wśród barwnego tłumy przechodniów, polskich marynarzy. Otacza ich niemal zawsze gromadka uśmiechniętych dzieci. Ich postawa, sposób bycia, zachowanie się, wzbudzają powszechny szacunek i sympatie.

Oto kilku z nich: asystent maszynowy Jan Pohl, z-ca kapitana Leszek Lech, II oficer Zdzisław Hejko, as. pokł. Jan Szwed, as. masz. Witold Syrek... Idą zwartą grupą, trzymając się pod ręce, w towarzystwie chińskich przyjaciół. Ten olbrzymi, stylowy gmach z dachem koloru wiśni — to największy teatr Kantonu. Kilka miesięcy temu rozbrzmiewały tu zadzierziste oberki, kujawiaki i mazury. To polskie „Ma-zowsze” ocazarowało mieszkańców miasta pięknym łowickim strojem, tańcem i „Kukuleczką”...

Kanton... Największe miasto południowych Chin, dwumilionowy kolos... Szesć lat temu, przed wyzwoleniem, 200 tysięcy mieszkańców mia

F. WALICKI

Trzy spotkania NA WIELKICH WODACH

sta wegetowało tu na łożach i dżonkach, których ponad 40 tysięcy zwarta masą przylgło do nadbrzeżnych bulwarów.

Kanton... Kolebka chińskiej rewolucji. Miasto-bohater. Leningrad mórz południowych... To tutaj, w latach 90-tych XIX wieku, rozpoczął swą działalność ojciec chińskiej rewolucji — dr Sun Jatsen... To tu, w niedużej szkole kantonńskiej, wykladał wielki syn narodu chińskiego — poeta i pisarz, filozof i żołnierz — Mao Tse-tung. Tu wreszcie, w pamiętanych dniach grudnia 1927 r. wybuchło słynne powstanie rewolucyjnych robotników i żołnierzy Kantonu przeciwko kuomintangowskiej reakcji. W nocy z 11 na 12 grudnia, prawie całe miasto było już w rękach powstańców. Rada Komisarzy Ludowych wydała pierwsze rewolucyjne dekryty...

Powstanie upadło. W morzu krwi utopił komunę kantonską czangkajski wojsko zdrajcy przy jawnej pomocy imperialistów spod znaku brytyjskiego lwa, dolara i wschodzącego słońca. Amerykański okręt „Sakramento” i angielski „Moreon” przewożyli wojska interwencji na najbardziej zagrożo-

dziela nasze kraje zupełnie odmienne kultury i olbrzymie przestrzenie — jest coś bardzo bliskiego we wspólnym dążeniu naszych narodów do realizacji najpiękniejszych ideałów ludzkości, których wyrazicielem i prekursorem był kiedyś Tadeusz Kościuszko, a 28 lat temu komuna miasta Kantonu...

MEŻCZYŻNA ma lat 53. Na jego ciele, opalonej twarzy, którą 25 lat niszczyło argentyńskie słońce, nie widać wżruszenia. Ale na ten ciepły, czerwony dzień czekał Władysław Musiał połowę swego życia...

25 lat temu wygnała go z rodzinnego domu niedza podkrakowskiej wsi. Wyjechał na statku, który przyszył po towar, jakiego było w Polsce najwięcej, który był najtańszy — po partię chłopskich rak do karczowania argentyńskich lasów, po partię tanich grzebiotów do zginania się w jarzmie brazylijskich plantatorów.

Wyjechał sam. Nie starczyło na bilet dla młodej żony. Została z dwuletnim chłopcem, niecierpliwie oczekującym wiadomości od męża i pieniędzy na podróż. Czekała długo...

A tymczasem Władysław

gów, przywoząc z dalekich portów Brazylii, Argentyny i Urugwaju tysiące wagonów skór i garbników, bawełny i wełny, zboża i kawy...

Ale tym razem przywoził m/s „Mickiewicz” do kraju coś cenniejszego od najdroższych towarów.

Na górnym pokładzie statku, w otoczeniu uśmiechniętych członków załogi, stoi grupa osób. To oni. Ludzie, którzy żegnali przed wielu laty, gdy bieda rodzinnych wsi wyganiała ich z kraju na obczyznę... Jest wśród nich i Władysław Musiał...

A na brzegu, w niedużej gromadce oczekujących, stoi starsza, siwa kobieta, oparta o ramię młodego, przystojnego mężczyzny.

I Władysław Musiał uśmiecha się. A ona, której serce zatrzępotało nagle, jak uwieczony w klatce ptak, podnosi rękę do oczu, bo już nie mogą sobie dać rady z nadmiarem napływających łez...

KILIŃSKI!... Statek polski. 80 tysięcy ludzi, pozbawionych ojczyzny, poznało na jego pokładzie upajający smak odzyskanej wolności. 80 tysięcy Wietnamczyków nie zapomni jego szarej sylwetki i kolorów jego bandery... „KOŚCIUSZKO”... Statek przyjaźni. Wody ośmiu mórz i trzech oceanów pruje jego stalowy dziób w każdym rejsie ku chińskim wybrzeżom. Zbliża do siebie nasze kraje, pogłębia przyjaźń, służy sprawie pokoju...

Wiktor Woroszyński

BALLADA o Polsce Ludowej

Był poranek lipcowy. Brzęczały pszczoły. Pochylił się do ziemi piechur zmęczony. Kolowały skowronki pod jasnym niebem. Piechurowi opadały powieki. Słina zaschła mu w gardle

Spojrzał na swe stopy obolałe, uparte i powiedział: — Przyszedłem.

Długo szedł. Prowadziła go, jak niegdyś błędnych rycerzy, miłość ogromna. Idąc wiedział i wierzył, że zdobędzie ją.

Te, którą kochał. Był od błędnych rycerzy wytrwalszy. Szedł. Nie poddawał się. Walczył. Szedł przed siebie, bolały go nogi, szedł przez wodę, wicher i ogień. Młody był czy niemłody — kto wie? Dość, że białe miał skronie. To od kurzu — tłumaczył przyjaciółom — od kurzu. Szedłem drogą piaszczystą i kurz biały obczerpał siwizny skroni ścisnął.

A na twarzy miał zmarszczki. Szedłem — tłumaczył — naprzeciw deszczom, nawet zaś glaz najtwardszy od ulewnych, od burzliwych pieszczot, nawet glaz, nawet glaz ma zmarszczki.

„Sztydził opasli i podł. Twierdził, że piechur zwirował: — Ot, przewródził mu we łbie długotrwała, beznadziejna bieda...”

Do nas Polska należy, do durnosty bogatych rodzin — i nigdy nie będzie twoja. A piechur zawołał: nie dam. Będzie wolna — mówił — będzie ludowa ta ziemia.

Chichotał. Zgrzytał zębami. A gdy swoje poutarzał uparcie, utrącił go do więzienia, aby zlamać krnąbrnego piechura. Lecz nie zlamali. Bo on szedł przed nieruchomość, wzięcie, bo on szedł nieustannie przed siebie.

Cóż, przyjaciele, taka to i ballada o piechurze wytrwałym, który mijał lądy i lata, a na każdym obcym ziemi skrawku, gdzie piechura stanęła stopa, była Polska, Jego Polska. Nasza Polska Ludowa.

I oto poranek lipcowy. Brzęczą pszczoły. Rok czterdziesty czwarty jak gorący wiatr. Wyprostował się piechur, zmęczony. A w oczach — niby pożar — radość. — Polsko — myślał — jesteś, Polsko Ludowa, więc póki ciało i umysł służę, nie zatrzymamy się w marszu, twoi wytrwali piechurzy; póki serca i dionie żywe, żaden wróg nam nie straszy. piechurzy, młodzi i starzy, trudem lat piszemy Manifest —

nie opuścimy cię nigdy... Tak myślał piechur zmęczony, pierwszy raz w całym życiu szczęśliwy. Był lipiec. Brzęczały pszczoły.



Dla 80 tysięcy Wietnamczyków droga do odzyskanej ojczyzny wiodła przez pokład polskiego statku.
Fot. Film Polski

ne odcinki. Japońskie jednostki morskie otwarcie ostrzeliwały miasto z ciężkiej artylerii okrętowej... W ciągu trzech dni czangkajski wojsko zbrodniarzy wymordowali tu 70 tysięcy ludzi... Trudno powstrzymać wzruszenie, patrząc na olbrzymi pomnik bohaterów komun... Szare bloki granitu, ułożone w harmonijną linię piramidy, wznoszą się wysoko w górę — w błękit kantoniejskie go nieba. A na szczycie — smukła postać kobiety z pochłonią wolności w ręku...

Stoja przed pomnikiem bohaterów kantoniejskiej komuny polscy marynarze. Są skupieni. Mają szczególny powód do rozmyślań. Ich statek nosi imię człowieka, który całe swe życie poświęcił walce o wolność. Powstał, którego był wodzem, skierowane przeciwko zaborcom — upadło. Ale hasła, wypisane na kościuszkowskich sztandarach, przetrwały wieki i zwyciężyły.

I chociaż różne były drogi, których kroczyła historia naszych narodów, chociaż

Musiał przeżywać pierwszą gorączkę spotkania z „ziemią obiecaną”. Dwa tygodnie wędrowali bezdomni tułacz spod Krakowa, Rzeszowa i Wilna, przez gąszcz argentyńskiej puszczy, z Buenos Aires ku malarycznym bagnom Parany. Stąd, znad „Ciemnej Rzeki”, z odległości setek kilometrów od najbliższych osiedli — wędrowali do ojczystej wioski pod Krakowem, listy żarliwe i serdeczne...

Mijały tygodnie, miesiące, lata... Coraz dalsza, coraz bardziej odległa stawała się dla Władysława Musiała upragniona chwila spotkania z żoną i dzieckiem...

28 czerwca 1955 roku do nabrzeża rotterdamkiego w Gdyni przycumował statek. Jego szary, wysoki dziób niejedną raz prął już burzliwe fale Atlantyku w dalekie, południowych rejsach. W swych ładowniach wywoził z Polski maszyny i obrabiarki, pianina i porcelanę, chemikalia i szkło, wyroby żelazne, cement i węgla. Wracal do ojczystych brze-



Coraz częściej polskie statki zawiązują do portów Indii i Dalekiego Wschodu. Oto m/s „Batory” przy nabrzeżu pakistańskiego portu Karachi.
Fot. Z. Kosucara

Opowiedza o dziesięciotysięczniku...

W miejscu, w którym pized kilkanaście tygodniami prowadziliśmy rozmowę nie zastaliśmy już Staszka Kiećka. Powiedziano mi, że powędrował w górę. Nie oznaczało to jednak wcale, że objął jakieś nowe stanowisko. To tylko „Dziesięciotysięcznik” od chwili naszej ostatniej rozmowy znacznie podroził, a Kiećka, który wraz z kolegami buduje go od samego początku, prowadzi obecnie montaż górnych części statku.

Na pierwsze, tradycyjne pytanie — co nowego? Kiećka odpowiada szybko i wy-czerpująco. „Dziesięciotysięcznik” osiągnął już całą długość. Zamontowano na nim 3000 ton konstrukcji stalowej. W tej chwili główne roboty skupiają się przy montażu części dziobowej. Do października prace zostaną na pewno ukończone.

Ta dokładność, z jaką Staszek orientuje się w bieżącej sytuacji na statku, ma swoje uzasadnienie. Przed kilkanaście dniami w K-2 odbyły się wybory uczestników na V Światowy Festiwal Młodzieży. Młodzież „Dziesięciotysięcznika” reprezentować będzie w Warszawie właśnie Kiećka. Nic więc dziwnego, że teraz starannie gromadzi każdą wiadomość o postępie robót na statku. Na Festiwalu zadadzą mu zapewne niejedno pytanie. „Dziesięciotysięcznikiem” interesuje się przecież cała Polska, a na pewno zaciekać on również młodych stoczniowców ze Związku Radzieckiego, NRD, Węgier czy Czechosłowacji.

Opowie im o wszystkim, o „Dziesięciotysięczniku”, o swojej stoczni, o kolegach, którym podobnie jak i jemu umożliwiono naukę, zdołanie zawodu i mimo młodego wieku, z całym spokojem powierzono trudną i odpowiedzialną, ale równocześnie szacowną pracę przy budowie naszego największego statku.

Koleczy, z którymi razem był w brygadzie SP starał się go odwiedzić od zamiaru pozostania na stałe w stoczni. Twierdził, że nigdy nie otrzyma żadnej odpowiedzi, że mało zarobi. Wasilewski jednak uparł się. Postanowił spróbować. Na małym gospodarstwie w lubelskim i tak nie wiele było by z niego pociechy.

Rozpoczynając pracę w stoczni liczył zaledwie 16 lat. W pierwszym okresie bywał różnie. Przenosili go z jednej brygady do drugiej. Najczęściej pracował ze starszymi. Ale Wasilewski nie marnował czasu. W krótkim okresie poznał i nauczył się wiele nowych rzeczy. Coraz bardziej usamodzielniał się, coraz poważniejsze roboty dawano mu do wykonania.

W niespełna trzy lata stał się dobrym fachowcem — palaczem. Niedawno wraz z kilkoma kolegami wszedł w skład nowopowstałej na K-3 brygady specjalizacyjnej Pracuje na trampach. Doskonale radzi sobie z robotą. Toteż nie dziwnego, że kiedy na wydziale dokonywano wyboru uczestników na Festiwal chłopcy z brygady im. Janusza Krasickiego nie zastanawiali się długo. Jednocześnie zadecydowali, że w Warszawie reprezentować ich będzie właśnie Wasilewski.

Przodujący zespół młodzieżowy Oddziału Morskiego PZZ

Zespół młodzieżowy księgowości Oddziału Morskiego Polskich Zakładów Zbożowych w Gdańsku przoduje w pracy zawodowej, o czym świadczya uzyskiwane przez nich wyniki. Jak informuje nasz korespondent EDWARD ŁUGIŃSKI, zespół ten sporządził bilans roczny za rok 1954 na 26 dni przed terminem, przysparzając zakładom 7.600 zł oszczędności i zdobywając w miejsce we współzawodnictwie w skali naszego województwa.

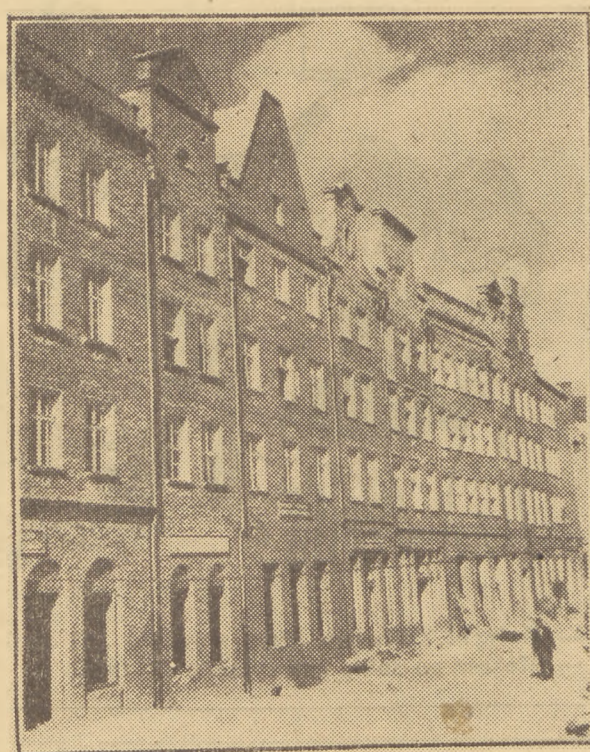
Obecnie zespół młodych księgowych postanowił powitać V Festiwal Młodzieży i Studentów nowym sukcesem i zobowiązał się wykonać bilans półroczny na 1 dni przed terminem. Zobowiązanie zostało wykonane i dało 1.569 zł oszczędności. Przy wykonaniu zobowiązania wyróżnili się główni księgowi RUDOLF KARBOWSKI oraz LUCJA DRAEZYK, ELŻBIETA SZWARC, GENOWIEFA KORZOWNA, IRENA KOTUS, JANINA OSTROWSKA, GERTRUDA MIOTKE, GERTRUDA KALINOWSKA, KRYSZYNA JUSZCZAK i DANUTA STAWIŃSKA.

(k)

W Święto Lipcowe

Nowe budowle dla społeczeństwa

Co roku witamy Święto Odrodzenia oddaniem do użytku nowowytworzonych obiektów mieszkalnych, przemysłowych, kulturalno-oświatowych, sportowych. Również i w tym roku w dniu 22 lipca społeczeństwo Wybrzeża otrzyma szereg nowych budowli. Przyspieszenie terminu ich wykonania jest wynikiem ofiarnego wysiłku załóg robotniczych w czynie lipcowym.



Przekazane do użytku w Cynie Lipcowym kamieniczki przy ul. Szerokiej w Gdańsku.

Wyrosły nowe domy

Choć rekonstruowaliśmy wy inż. Artur Klemensowski dodaje: — Na tej budowie harmonogram przewidywał przekazanie pełnego stanu na dzień 31 lipca br. Ale załoga postanowiła skrócić termin do dnia 22 lipca. Teren budowy był wyjątkowo „wredny”: woda podkórna, stare szamba i resztki fundamentów. Toteż doprowadzenie do „stanu zerowego” zajęło nam aż 1 miesiąc. Gdyby nie tacy jak KOPACZEWSKI, KONKOL i HINC, którzy umieli podkopać ludzi — nie wiem, czy pokonałobyśmy trudności.

Tu, na Szerokiej w cieniu historii wyrosły przodownicy socjalistycznego trudu. To tu właśnie pracowała brygada betoniarzy Tadeusza Woźniaka, która przeciętnie osiągała 345 proc. normy. Tu cieśla Jan Sijka wraz ze swą brygadą dawał wzór innym, jak należy walczyć z marnotrawstwem. Tu też brygada tynkarska Bandesza, realizując podjęte zobowiązania, wykonywała 283 proc. normy.

A czyż można przemilczeć brygadę murarską Plackowskiego, która wykonując w sieniach przelotowych piękne sklepienia krzyżowe nie zważała na tempo, osiągając 268 proc.? Albo brygadę tran-

Wam radość posiadania nowych mieszkań.

Ciepły wiatr niesie wilgotny oddech morza i owiewa prążące się w słońcu ściany nowego bloku, który podobny jest do wielkiego, czerwonego statku, żeglującego przez zielone wydmy.

W najbliższej przyszłości tędy przebiegać będzie reprezentacyjna ulica Nowego Portu — ulica Wyzwolenia. Teraz dom przeznaczony dla portowców zainaugurował „zasiedlanie” przelanej ulicy.

W bloku cicho i pracowicie krzątają się ludzie — jeszcze ostatnie podciągnięcia piedestalu, ostatnie przetarcie ścierką zaplamionych szwów — i blok zawierający 46 mieszkań, przewidziany dla 3-izbowych, zostanie przekazany do użytku.

Wiele wysiłku włożyła załoga OB-2 z kierownikiem inż. Kaszewskim, aby oddać portowcom nowe mieszkania na dzień Święta Wyzwolenia.

Grupa betoniarzy Darewskiego i murarzy Wiśniewskiego skracając terminy dała robotę wysokiej jakości. A tynkowanym mechanicznie ścianom i sufitom przez brygadę Poniewskiego nie można było zarzucić.

(J. K.)

Piękne boisko w Gronowie

Otoczona żywopłotami ścieżka, prowadzi do bramy nowego boiska sportowego w Gronowie.

Grupa robocza zastąpiła przy ostatnich pracach. Boisko zostanie oddane do użytku w dniu 22 lipca.

Obecnie trwa budowa trybuny, która ma być wieloletnim świadkiem sportowych sukcesów. W tym celu w dniu 22 lipca, w dniu Święta Odrodzenia, zostanie oddana do użytku. W tym celu w dniu 22 lipca, w dniu Święta Odrodzenia, zostanie oddana do użytku.

Wszystkie budowle w dniu 22 lipca, w dniu Święta Odrodzenia, zostaną oddane do użytku. W tym celu w dniu 22 lipca, w dniu Święta Odrodzenia, zostaną oddane do użytku.

Dwie szkoły

Wąska ulica Skarpowa, pnąca się kręto w górę, opalona na brąz chłopiec, wiezie na małym wózku trzyletnią dziewczynkę.

Zaraz, Jasu, zaraz zobaczysz naszą nową szkołę — uspokaja niecierpliwie się dziecko.

Szkola jest rzeczywiście piękna. Nowa placówka oświatowa w Suchoninie będzie pełną 7-letnią szkołą podstawową, a niektóre klasy będą podwójne. Szkoła zmieści się z łatwością, gdyż jest tu 10 obszernych, jasnych sal lekcyjnych, piękny gabinet fizyko-przyrodniczy, wielka sala gimnastyczna z rozbierną, natryskami i innymi urządzeniami. Poza tym szkoła posiada kuchnię, jadalnię, szatnię. Uczy się tu będzie przeszło 600 dzieci.

Oglądając jasne, słoneczne pomieszczenia szkolne, szeroką klatkę schodową, obszerne korytarze i halle, dochodzimy do wniosku, że jest to jedna z najpiękniejszych szkół w Gdańsku.

A trzeba wiedzieć, że dzieci z Suchonina chodziły dotychczas do szkół podstawowych do Śledzie i Wrzeszcza, odległych mniej więcej o 3-4 km. Obecnie żadne z dzieci nie będzie miało do szkoły dalej, jak 1 km.

Wracając do miasta zbaczamy na ulicę Kartuską, aby zobaczyć imponujący budynek drugiej nowej szkoły, która we wrześniu wypelni po raz pierwszy gwar głosów dziecięcych. Szkoła przy ul. Kartuskiej ma 15 izb lekcyjnych, dużą salę gimnastyczną, kilka gabinetów doświadczalnych, obszerną, dobrze urządzone kuchnię, wielką, jasną, przestronną salę stołową i obszerne zaplecze gospodarcze.

Poszedł — bo, choć nie po trafi tego opowiedzieć — jednak życie zmieniło się w ciągu tych — dziesięciu lat. Rolnicy nie mają już robotników, a we wsi coraz częściej mówi się o spółdzielni. I to, co powiedział prezydent z powiatu, że partii bronii od krzywdy i wyzysku, mówili mu przecież inni, choć innymi słowami, namawiając, aby poszedł do komitetu.

Ale jak tu nie bać się Rolbieckich? Przecież to do brzy gospodarze, przecież do dziś, Szutenberg mówi do Rolbieckiego „pan”, a ten do niego „Leone”, a jak przyjdzie taki do gromady, to przecież jego posłuchają, nie mnie? — I pa trzy pytając w oczach rozmowy, szukając w nich — zaprzeczenia.

— A oni są cwane. Podpisze kontrakt na 3 lata

A. Buksdorf
A. Łagowski

O Warmio moja

O Warmio moja. Ziemię brzoź i sosn, Kraino świerków szumiących, srebrzystych, Płonących wrzosów i smukłych jałowców, Odzwierciedlona w jeziorach przeczystych.

Jakaś ty piękna, gdy zbudzą się wiosną Uśpione lasy — jabłonie zakwitną... Kiedy w purpurach letniego poranka Poi się jękną kryńca błękitna.

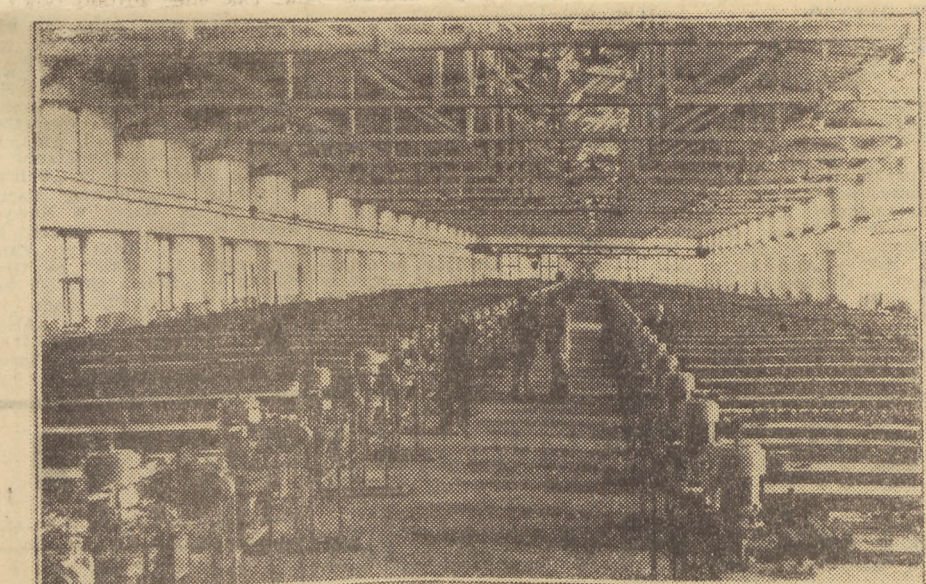
Jakaś ty piękna, gdy latem twe łęce Wieszasz nad pola złoczone pszenica, Srebrzone żytem i łnami błękitne I ponad lasy pachnące żywica.

A gdy jesienią poślednia twe lice, To w jarzynie stoisz się rumienie, Tak purpurowe, świeże i tak śliczne, Jak słodki uśmiech na ustach dziewczęcych.

W babiego lata welony spowita Znow żółt szmaragdny stoisz się od nowa, Więc i ptak każdy, co stąd odlatuje, Wola z tęsknotą: „Warmio, bądź zdrowa”.

O Warmio moja! O ziemię kochaną! Pracą i łzami, i krwią poświęconą, Ojcowi i matce trudem przetrwana, Ziemię rodzinną: „Bądź błogosławiona”.

MARIA ZIENTARA MALEWSKA
ludowa poetka Ziemi Warmińskiej



Na zdjęciu: Hala elektrolizatorów w chlorowni Zakładów Chemicznych w Dworach koło Oświęcimia. CAF — Fot. Dąbrowiecki

Po raz pierwszy zaważam znajomości z chemią za pośrednictwem mojego profesora, niedziałającego n. Michała. Umiął on nam mówić sugestywnie i plastycznie o perspektywach chemii, o jej przyszłości i czuł się niemal obosobienie dotknięty, gdy któryś z nas nie podzielił w tych sprawach jego zdania. Takie przewidywania nikomu nie uchodziły na sucho. Na lekcjach chemii po jednej stronie się działy koleżanki i koledzy, a po drugiej stronie dziewczęta i chłopcy, którzy z Men- delejewem byli w zgodzie.

Jest lipiec, rok 1955. Mijają akcje: Dwory pod Oświęcimem. Cel: ukazanie czegoś doskonałego tu w minionych latach. Dokąd pójdzie? Od czego zacząć?

Dyrektor Sobieraniński, rozkłada szeroko ręce. Dokąd pójdzie? Działający wytwórni mamy w tej chwili 9. Za kilka dni ruszy chlor — i będzie ich 10. Co do załogi — to jest ona u nas liczna, przeważnie młodzież. Aha, zastaliśmy tu po wojnie same gruz. Radzę więc dzieć wszystkie wytwórnie, choć to oczywiście, potrwa. Zycze powodzenia.

Rurociągi biegą pod ziemią i w oparciu o betonowe stojaki złączone przelami — wysoko w górę. Są czarne, jak smoła, raz

wąskie, jak kiść, raz grube, że człowiek mógłby się przez nie przesłizgnąć. W peanach odstępek zdobija je różnokolorowe chłódki. Kolor żółty, dowień się późnie, znaczy, że rurą tą bieżą wód. Kolor zielony — że jakiś inny gaz. Po obu stronach drogi — wielkie, pękate zbiorniki zaopatrzone w zegary, wskazujące ilość zmagazynowanego gazu, i hale, z których każda pachnie inaczej. Gdzieś daleko kominy, z których zamiast dymu, wydobywają się długie jeżory ognia.

O MAŁŻEŃSTWIE Z WOLI RODZICÓW

Kierownik wytwórni syntety, wita mnie przeciągłym „Ta-jo, prasa”. To dobry omen — myślę sobie. I jak się okazuje, nie bez słuszności. Bo oto jeszcze dowcip, bez którego inż. Blauth źle się czuje, rada na drogę, i nie zwlekając — wychodzimy z mistrzem zmianowym Wojtyłą na deszcz i... na wycieczkę niezwykłą! Idę popatrzeć własnymi oczyma, jak odrabiamy przeczenie przyrody.

Która zbyt skąpo wyposażona nasz kraj w ropę. Zaczynamy od koksu, czy od gazu ziemnego? — pyta rzeczowo mój przewodnik. Jesteśmy już na dworze. — Bo punktem wyjścia do produkcji syntety jest koks, który przychodzi nam z daleka, z Niemiec.

Zaczynamy od koksu, czy od gazu ziemnego? — pyta rzeczowo mój przewodnik. Jesteśmy już na dworze. — Bo punktem wyjścia do produkcji syntety jest koks, który przychodzi nam z daleka, z Niemiec.

Widzę, że koks, który przychodzi nam z daleka, z Niemiec. Widać, że koks, który przychodzi nam z daleka, z Niemiec.

Ponieważ nie umiem na to pytanie dać właściwej od-

powiedzi, decyduję się na koks, bo to podobno i ciekawiej i bliżej. I już po chwili stoję w hali, gdzie potężne generatory same, z precyzją doskonałą, zamieniają ów koks w gaz (syntetowy). Ludzi prawie nie widać. Jeszcze mniej zobaczę ich dalej.

— Wydaje się, że dla oddania istoty procesów, odbywających się na syntynie — mówi w którejś z hal tylko co poznany inżynier — najlepiej użyć porównania z małżeństwem z woli rodziców. Przy czym, oczywiście, my — załoga. Cóż bowiem czynimy w tych halach? Otóż, ogólnie rzecz biorąc, rozdzielamy na dwie grupy, perswadujemy każdy swojej stronie (tj. metanolowi i koksovi), że byłoby dobrze, gdyby wstąpił w związek, oczywiście, chemiczny. Jedną część załogi szkuluje do tego związku koks, przetworzony w gaz syntetowy i oczyszczony w miedzynastwie starannie i długo w wielu procesach chemicznych.

To samo czyni druga część załogi z gazem ziemnym. I oto następuje punkt kulminacyjny. Z jednej strony zbliża się gaz, w którym przeżęta tlenek węgla, bo tylko to zostało z koksu, z drugiej — gaz, w którym przeżęta wód, wydobyty z gazu ziemnego, przy czym jeden i drugi poprzedzane są niezbętnie uprzednie przez potężne dmuchawy. Wchodzą do reaktorów już razem, ale jeszcze nie złączeni. I tu właśnie odbywa się ten uro-

czyst i — powiedzmy so-

bie — dla rodziców wcale nie prosty akt. Powstają takie węglowodory, które są nam właśnie potrzebne.

KONCERN „LURGI” I POLSKIE UMIEJĘTNOŚCI

Nasze, polskie... Tu, w Dworach, słowa te brzmią szczególnie dumnie, chociaż daleko nie wszystkie urządzenia są naszej produkcji. Ale przecież budujemy już aparaturę. I przecież użyliśmy już z naszej chemii wielką siłę. Ożywił się oświecimski ruin, tchnęliśmy w nie życie.

Dwory zaskakują i zachwycają zwiedzającego człowieka. Byłem np. w wytwórni metanolu, cennego półproduktu do wyrobu formaliny, z której robi się z kolei masy plastyczne, wszystkie bakaliety, metanolu, który służy jako domieszka do paliw, jako rozpuszczalnik itd. itd. Po pierwsze — powiedział mi inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Uwaga! Dwory!

bie — dla rodziców wcale nie prosty akt. Powstają takie węglowodory, które są nam właśnie potrzebne.

KONCERN „LURGI” I POLSKIE UMIEJĘTNOŚCI

Nasze, polskie... Tu, w Dworach, słowa te brzmią szczególnie dumnie, chociaż daleko nie wszystkie urządzenia są naszej produkcji. Ale przecież budujemy już aparaturę. I przecież użyliśmy już z naszej chemii wielką siłę. Ożywił się oświecimski ruin, tchnęliśmy w nie życie.

Dwory zaskakują i zachwycają zwiedzającego człowieka. Byłem np. w wytwórni metanolu, cennego półproduktu do wyrobu formaliny, z której robi się z kolei masy plastyczne, wszystkie bakaliety, metanolu, który służy jako domieszka do paliw, jako rozpuszczalnik itd. itd. Po pierwsze — powiedział mi inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

Użyłem słów „wielkiej syntety organicznej”. Wtedy inż. Studencki — metanol syntetyczny go przed wojną niemal nie produkowaliśmy, tak zresztą, jak prawie żadnego innego produktu, wytwarzanego teraz w Dworach. Po prostu nie było w Polsce wielkiej syntety organicznej. A po drugie...

go przebiegu całego procesu wytwórczego — jest naszego pomysłu. Opracował go prof. Białak, Katalizator ten odznacza się cenną właściwością: pozwala pracować przy niższym ciśnieniu i niższej temperaturze.

Przycięty do muru opowiada mi inż. Studencki o swoim własnym wkładzie do tej wielkiej pracy. Otóż, aby warsztaty mogły wykonać aparaturę, trzeba było im dostarczyć miedziowych rur. Tylko z takich rur można wykonać urządzenia dla wytwórni metanolu.

Tymczasem zachodnio - niemiecki koncern „Lurgi” odpowiedział uprzejmie, ale stanowczo — „Nein”.

— Cóż było robić? — mówi inżynier. — Zrezygnować z polskiego metanolu? Zabrać się do prób. No i, jak to mówią, „uwięzione zostały powodzeniem”. Teraz „panowaliśmy już w kraju hutniczą produkcję takich rur. Wystawiamy je na Targach Poznańskich...”

2.972...

Uruchomione na początku 6-letki — Dwory eksportują dziś swoje wyroby do Szwecji i Danii, do Turcji i Włoch, nawet do Anglii i Szwajcarii.

Według niekompletnych danych, w 1954 roku Dwory zaopatrzyły w swoje produkty pięćset kilkadziesiąt krajowych odbiorców. Dwory dają dziś krajowi i fenol dla produkcji stilonu, i wapno nawozowe, i półkoks do

opalenia mieszkań, i karbid (przy wytworzeniu którego „zatrudnionych” jest 500 śliników), kwas octowy i tróichloroetyleny, znany szeroko pod nazwą „Tri”. Zresztą, kto wyczerpie wszystkie produkty i półprodukty wytwarzane w Dworach?

Krótko: 22 lipca rusza w Dworach pod dowództwem inż. Mazurka jedna z największych i najnowocześniejszych w Europie chlorowni. Chlorownia ta, która całkowicie niezależnie Dwory od importu chloru i węgla sodowego, będzie zużywała tyle prądu elektrycznego, ile pół milionowe miasto. Na terenie kombinatu widziałem poza tym pierwsze radzieckie autoklawy do wytwarzania kauczuku syntetycznego, który w 5-letce zajmie w produkcji Dworów miejsce szczególne.

Jest lipiec, rok 1955. Spieszę do schludnego i ukwieconego miasteczka, którego nazwa znana jest pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Niedaleko stąd jest brama, przez którą przesyła, by umrzeć w męczarniach, miliony ludzi. Miedzy innymi moim nieodżałowanym profesorem, pan Michał.

A tak, jak w Kędzierzynie, Tarnowie i wielu innych miejscowościach, rośnie w Dworach dla życia i dla pokoju wielka polska chemia — chluba całego narodu.

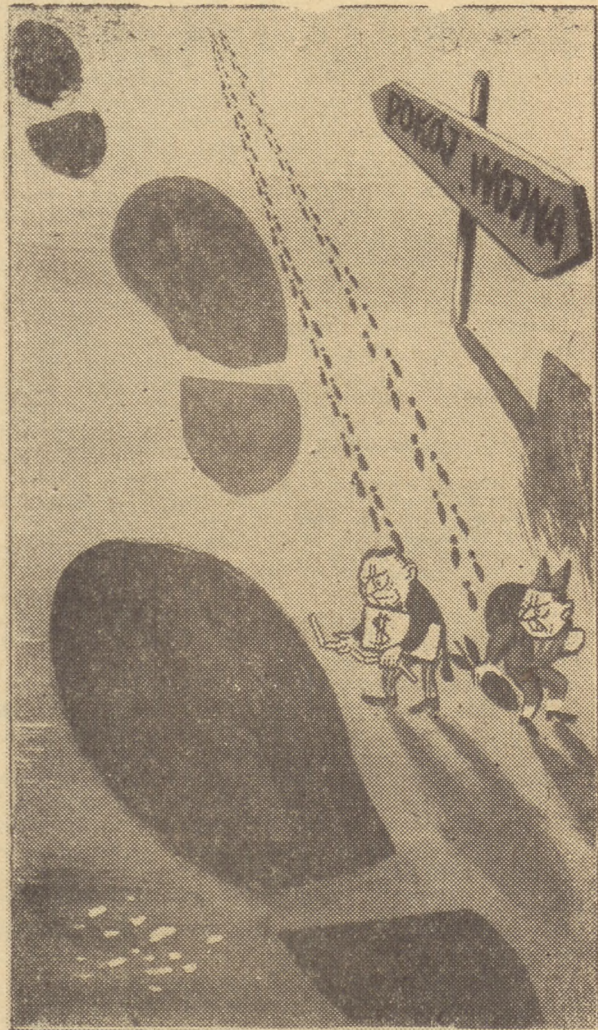
Włodzimierz Połeski

PO LINII HUMORU • PO LINII HUMORU • PO LINII HUMORU • PO LINII HUMORU • PO LINII HUMORU • PO LINII HUMORU

»Po linii« humoru

RYS. EUSTACHY KARŁOWSKI

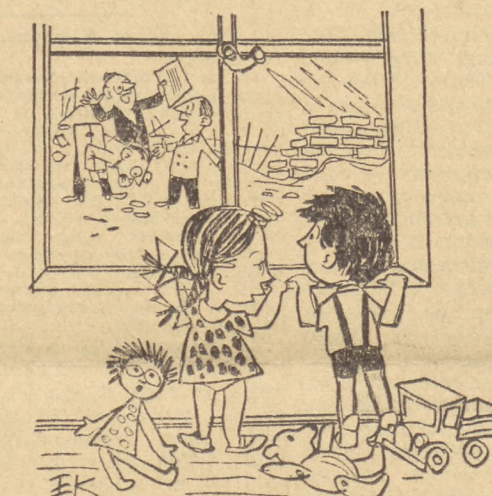
NA FESTIWALU



— Kolego! Zwracam Wam słownik. Już znalazłem z nimi wspólny język.
— Możesz go sobie zatrzymać. My także się do skonałe rozumiemy.

W zloku nr 8 w Gdańsku przy ul. Szerokiej 15/17 nie wyprowadza się dzieci na plac zabaw, ponieważ jest on nieogrodzony, pokryty śmieciami i brudnym piaskiem. Kierownictwo zloku twierdzi, że nie ma funduszu na doprowadzenie placu do porządku.

DBOR wybudowała w Gdyni przy ul. Warszawskiej piękne osiedle. Mieszkańcy zostali oddane do użytku już przed dwoma laty, jednak DBOR nie zamierza wdrożyć uporządkowania otoczenia zabudowań. Jak wielkie wertypy otaczała domy w osiedlu, świadczą zanotowane wypadki złamania nogi.



— Czy dzisiaj już wyjdziemy na słońce?
— Chyba nie. Jeszcze dorośli bawią się w ciuciubabkę.



— O! Kazik! Odrazu trafieś?

W OLIWSKIM ZOO



Bez podpisu.



— Ach co ja z nim mam!
W domu to mi zawsze mleko przypala.

NA SOPOCKIM TORZE WYŚCIGOWYM

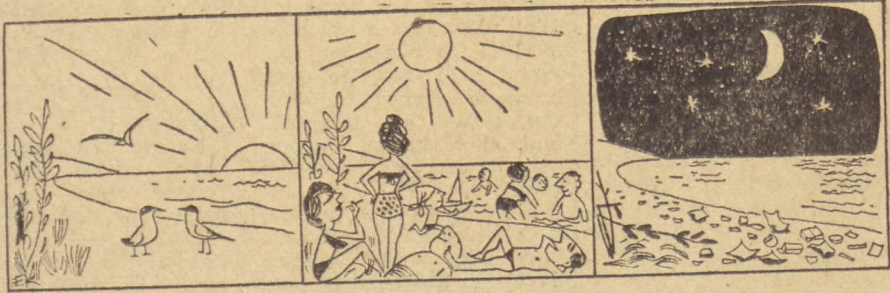


Kukurydza zyskuje coraz większą popularność w naszym rolnictwie jako wartościowa roślina pastewna.



— Jeżeli nie przestaniesz się łobuzować, to ma nie da ci kukurydza na kolację.

DZIKA PLAŻA



Rankiem

W południe

Wieczorem

Inicjatywa godna naśladowania

W związku z 11 rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN, na akademii zorganizowanej w Instytucie Sztuki w Gdańsku, wystąpił w ramach zobowiązań festiwalowych znany zespół śląskiej „Estrady” z repertuarem „Awantura” i „Jazz”. Pacjenci szpitala zebrał się na sali, aby oklaskiwać poszczególne numery programu, a szczególnie wesołą czwórkę, pieśniarkę DANUTĘ MARCZYCKĄ oraz kwintet rytmiczny pod dyktando CZESŁAWA GAWLIKĄ.

Tą drogą pacjenci Szpitala Klinicznego pragną przekazać organizatorom i aktorom serdeczne podziękowanie.

Mylimy, że ze śląskiej „Estrady” winni wziąć przykład aktorzy Wybrzeża i odczasu do czasu organizować w szpitalach podobne bezpłatne występy.

Wrzeszcz otrzymał „Dom Dziecka”

Otwarty wczoraj w przeddzień święta lipcowego „Dom Dziecka” przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu jest nową placówką handlową, uruchomioną przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Gdańsku.

„Dom” mieści się na I piętrze w jednej wielkiej sali podzielonej na kilka działów: bielizny dziecięcej, konfekcji, obuwia, zabawkarstwa i odzieży sportowej. Można tu nabyć wszystko, co jest potrzebne dla dzieci w wieku do lat 14, a m. in. poszukiwane spódnice, opalacze sandały różnych rozmiarów, spodnie, sukieneczki, ładne kolorowe wdzianka itp.

Zarówno obuwie, bielizna,

jak i inne artykuły są wykonane przez spółdzielnię pracujących województwa gdańskiego. Nowy „Dom Dziecka” nie tylko zaspokaja potrzeby codzienne naszych dzieci, ale cieszy również wzrok pomyślnością dekoracji.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — „Lisie gniazdo” godz. 13.30 w MDK Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 13.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Grzech” godz. 19.30.

Teatr Kameralny w Sopocie — „Grube ryby” godz. 19.30.

Państw. Teatr Lalek w Gdańsku — „Czapla”, „Piesek i kotek” na molo w Sopocie godz. 12.

Morski Dom Kultury w Nowym Porcie — wieniec piosenki, humoru i satyry pt. „Obecność ubowiązkowa” — godz. 19.30.

Musla koncertowa na molo w Sopocie — koncert muzyki operowej godz. 17.

Kino „Leningrad” w Gdańsku — występy „Estrady” satyrycznej z Łodzi w programie „Uwaga krecim!”.

Państwowy Cyk 1 — plac Zebrań Ludowców w Gdańsku godz. 19.30.

Kina

GDANSK — „Leningrad” — „Pogromczyń tygrysów” — od lat 7, godz. 15, 18 i 20. „Kameradne” — „Nierozłączni przyjaciele” — od lat 7, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Bałka” we Wrzeszczu — „Księżyc nad rzeką” — od lat 15, godz. 16, 18.15 i 20.30. „ZAP-owiec” we Wrzeszczu — „Neapolitańczyk w Mediolanie” — od lat 14, godz. 16, 18 i 20. „Delfin” w Oliwie — „Cena strachu” — 1 i 11 seria, godz. 16 i 19. „Maja” w Nowym Porcie — „Sierpniowa niedziela” — od lat 16, godz. 18 i 20.

GDYNIA — „Atlantyk” — „Maciowa” — od lat 16, godz. 14, 18 i 20. „Goplana” — „Preludium sławy” — od lat 12, godz. 16, 18 i 20. „Warszawa” — „Głos przeznaczenia” — od lat 12, godz. 16, 18 i 20. „Fala” na Grabówku — „Noc w Wenecji” — od lat 14, godz. 18 i 20. „Promień” w Chyloni — „Godziny nadziei” — od lat 16, godz. 18 i 20. „Neptun” w Oliwie — „List z półkolem” — od lat 16, godz. 18 i 20. „Aurore” w Rum — „Skarby sultana” — od lat 7, godz. 16, 18, 20. „Związkowiec” na Obłuz — nieczynny.

SOPOT — „Polonia” — „Pierwszy po Bogu” — od lat 16, godz. 16, 18 i 20. „Bałtyk” — „Natchnienie” — od lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „I etnie” — korytarzowe — „Kordzik” — od lat 7, godz. 21.

PORANKI KIN DZIA 22 BM.

„Leningrad” w Gdańsku — „Uczennica I”, godz. 12. „Kameradne” w Gdańsku — „Koziołeczek”, „Niebieski lipek”, godz. 11. „Bałka” we Wrzeszczu — „Świat się śmieje”, godz. 12. „ZAP-owiec” we Wrzeszczu — „Czarny żleb”, godz. 12. „Delfin” w Oliwie — „Pierwszy start”, godz. 11. „Maja” w Nowym Porcie — „Syn pułku”, godz. 12. „Goplana” w Gdyni — „Zalazaj”, godz. 12. „Fala” na Grabówku — „Bracia Li”, „O kucielku i kurce”, godz. 14. „Bałtyk” w Sopocie — „Aleksander Matrosow”, godz. 11.30. „Polonia” w Sopocie — „Pierwszy dzień”, godz. 10 i 12.

KRONIKA DNIA

„Obecność ubowiązkowa”

Dzisiaj i jutro o godz. 19.30 odbędzie się wieczór piosenek, satyry i humoru w Morskim Domu Kultury w Nowym Porcie. Usłyszymy tam jeszcze i sz. Marię Koterską, Kazimierza Pawłowskiego, Karola Szpalskiego, Mariannę Zaluskiego, Trio Instrumentalne pod kierownictwem Bernarda Biegonia i urozmiustrza Iluzji Nemo.

Wodami Polski do granicy pokoju

W okresie przedfestiwalowym zadaniem PTTK jest unioszenie turystyki wśród młodzieży. Dlatego w czwartek rozpoczął się spływ do granicy pokoju. Ze wszystkich krawców Polski — jeziorami, kanałami i rzekami

Na wczasy niedzielne do Włocławca

WRZ 1 „Orbis” organizuje w niedzielę, dnia 24 bm. wczasy niedzielne w Włocławcu. Wyjazd nastąpi z Gdańska w dniu 23 bm o godz. 7 połączymy turystycznym. Koszt wynosi 20 zł. Zgłoszenia przyjmowane będą 21 bm do godz. 16.

Odebrać zgubę

W tramwaju nr 6 znaleziono portmonek skórzany z gotówką. Można ją odebrać w Komendzie Miejskiej MO, pokój 41.

Koncert muzyki operowej

Państwowa Opera i Filharmonia Bałtycka w Gdańsku zapisała mieszkańców trójmiasta na koncert muzyki operowej, który organizuje z okazji Święta Odrodzenia dziś o godz. 17 w muzeum koncertowej na molo w Sopocie.

W programie: fragmenty oper Czajkowskiego, Smetany, Moniuszki, Gounoda. Śpiewać będą soliści: DANUTA BABICKA, CZESŁAW BABIŃSKI, LEOKADIA BOROWSKA — PODSIADŁY, STEFAN CEJROWSKI, JAN GDANIEC, FRANCISZEK KOT, ZOFIA KONRAD, JAN KUSIEWICZ, FELICJA MANI KOWSKA, JERZY PODSIADŁY, EUGENIJA TŁOMIŃSKA, MIŁAN WŁAZŁO ORAZ CHÓR I ORKIESTRA PAŃSTWOWEJ OPERY I FILHARMONII BAŁTYCKIEJ. DYRYGUA: ZYGMUNT LATOSZEWSKI, ZDZIŚLAW BYTNAR.

Premiowa sprzedaż książek

Na wszystkich festynach zorganizowanych w dniu dzisiejszym z okazji Święta Odrodzenia „Dom Książki” prowadzi premiową sprzedaż. Każdy kupujący książkę otrzyma kupon premiowy. Losowanie kuponów odbywać się będzie co pewien czas na festynach, a wyniki losowania ogłaszane będą przez megafony. Posiadacze wygranych kuponów otrzymają nagrody w postaci cennych książek.

Radio na dzień 22 bm.

7.58 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik. 9.00 — „Trud pierwszych dni” — fragm. wspomnień. 9.20 — „Rajce polskie”. 9.35 — Muzyka. 10.00 — Transmisja z uroczystości obchodu 11-lecia Polskiej Ludowej. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Pieśni o kraju ojczystym. 11.00 — Muzyka ludowa. 11.30 — Oświadek u pana Jona — słuchowisko. 11.50 — Utwory St. Moniuszki. 12.30 — Z życia Związku Radzieckiego. 13.00 — Wład. 17.15 — Na radiowej estradzie. 18.15 — Muż. tan. 19.28 — Słuchowisko pt. „Ballady i romanse”. 21.30 — Stan pogody i dziennik. 22.00 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 — Muzyka. 22.40 — Graja zespoły taneczne. 23.50 — Ostatnie wiadomości.

Radio na dzień 22 bm.

Władomości Wybrzeża. 8.15 — Aud. dokumentalna (dorobek 10-lecia). 8.40 — Sprawozdanie dźwiękowe z akademii w Gdańsku. 16.00 — Aud. pt. „Cztery pory Gdańska”. Reg. Witkowski. 16.20 — Montaż „Święto 22 Lipca na Wybrzeżu”. 21.52 — Serwis rybacki. Władomości sportowe Wybrzeża.

Ruda Hvezda i reprezentacja ZS Gwardia

wystąpią w Gdańsku

wystąpią w Gdańsku

Pomimo przerwy w rozgrywkach ligowych miłośnicy piłki nożnej nie mogą narzekać na brak ciekawych spotkań. W dniu dzisiejszym zobaczymy we Wrzeszczu interesujące spotkanie pomiędzy reprezentacją Gdańska i Poznania, a w niedzielę 24 bm. czekają nas nowe emocje. Do Gdańska przyjeżdża doskonały zespół „RUDA HVEZDA” z Brna, który o godz. 17 na stadionie przy ul. Elbląskiej w Gdańsku spotka się z reprezentacją

zrzeszenia sportowego Gwardia

Będzie to już trzeci występ piłkarzy czeskosłowackich w Polsce. Grali oni już w Krakowie gdzie pokonali I-ligowy zespół tamtejszej Gwardii w wysokim stosunku 5:1 (2:1), a w środę 20 bm. na stadionie olimpijskim we Wrocławiu zwyciężyli I-ligowy zespół bydgoskiej Gwardii 2:0 (1:0).

Te dwa zwycięstwa świadczą najlepiej o klasie piłkarzy czeskosłowackich, którzy mimo iż należą „tylko” do II ligi w swoim kraju, potrafią grać niegorzej niż nasze czołowe drużyny.

Jutro otwarcie nowego stadionu w Nowym Porcie

W sobotę o godz. 15 w Nowym Porcie przy ul. Oliwskiej 35 nastąpi uroczyste otwarcie nowego stadionu sportowego Zarządu Portu Gdańsk. Stadion ten został wybudowany wysiłkiem całej załogi Zarządu Portu, która w ramach zobowiązań podjętych na cz. 22 Lipca przepracowała ponad 12 tys. godzin.

Jutro nastąpi też otwarcie I spartakiady zakładowej Zarządu Portu Gdańsk. Program spartakiady, która walczyć będzie do 1 września b., obejmuje 19 konkurencji męskich i 17 żeńskich.

W dniu otwarcia spartakiady odbędzie się defilada sportowców, pokazy sportowe oraz występ kolarski na dystansie 25 km.

W zespole gości do najlepszych zawodników należą

reprezentanci CSR w w. hokeju na lodzie — środkowy obrońca Barton oraz dwójka napastników Buhnik — Danda. Bardzo wysoki poziom reprezentują też: lewoskrzydłowy Prohaska i prawy pomocnik Mahovsky.

Przypuszczać należy, że tym razem nasi miłośnicy będą mieli trudniejszą grę, ponieważ w Krakowie i we Wrocławiu, ponieważ zmierzają się oni z reprezentacją zrzeszenia sportowego Gwardia, a nie z pojedynczym zespołem klubowym.

W zespole Gwardii zobaczymy m. in. takich znanych piłkarzy jak: Stefanyszyn, Hodyra, Mordarski, Norkowski, Ochmański i Morek.

Cena biletów wstępu wynosi: 11 zł dla dorosłych i 5,50 zł dla młodzieży.

CO I GDZIE?

Podajemy raz jeszcze spis imprez sportowych na terenie trójmiasta, organizowanych w dniu dzisiejszym na cześć Święta Odrodzenia.

Gdańsk

Stadion Budowlanych, godz. 17 — międzyokręgowy mecz piłkarski Gdańsk — Poznań. Przed mecz „Prasa” — Sędziowie o godzinie 15.30. O godz. 18 za trybunami walki bokserskie.

Boisko Kolejarza przy DOKP, godz. 16 — czwórmecz sjałkowi męskiej i żeńskiej.

Gdynia

Boisko Stali, godz. 17 — czwórmech sjałkowi z udziałem zespołów: Stal KP, PLO, Flota, LZS Osowa.

Stadion „Arkt”, godz. 17 — mecz piłkarski Budowlani Gdyni — Stal Gdynia.

Sala MDK, godz. 16 — zawody szermiercze Gdańsk — Łódź.

Sopot

Stadion Sparty, godz. 16 — mecz piłkarski Sparta Sopot — Olbroye Gdynia. Godz. 18 — mecz piłkarski Sparta Sopot — Gwardia.

Korty tenisowe — propagandowy turniej tenisowy o godz. 15.

Uwaga sportowcy!

Wszyscy sportowcy biorący udział w pochodzie Święta Odrodzenia zbiora się dzisiaj o godzinie 9.45 na placu Zebrań Ludowych, a nie, jak podawałismy, przy teatrze „Wyrzeża”.

...i sędziowie piłkarzy

Niżej wymienieni sędziowie piłkarscy winni się stawić wraz ze sprzętem sędziowskim o godzinie 14.45 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu, celem wzięcia udziału w spotkaniu z reprezentacją „Prasy”.

Są to: Nowak, Szubalak, Mikusiński, Bućko, Majewski, Boży, Marurek, Siejka, Tomaszewski, Orzechowski, Osładek, Gaca, Buczyński, Zieliński II, Grzesiak.

Sędzia zawodów będzie ob. Ogłński.